

ANDRZEJ WOŹNIAK
Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa

Z BADAŃ NAD POŁONIĄ GRUZIŃSKĄ DRUGIEJ POŁOWY XIX I POCZĄTKU XX WIEKU

1. Kontakty polsko-gruzińskie mają co najmniej kilkuwiekową tradycję. W XVII w. Gruzja stała się dla Rzeczypospolitej ważnym ogniwem w planach wojskowego aliansu z Persją skierowanego przeciwko Turcji. W nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Iranem istotną rolę odegrał kupiec warszawski, Ormianin z pochodzenia, Sefer Muratowicz. W 1601 r. przez Wołoszczyznę, Morze Czarne, Turcję a następnie Gruzję i Armenię, odbył on podróż do Persji, którą opisał w *Relacyi...* ogłoszonej drukiem dopiero w połowie następnego stulecia¹. Celem tej wyprawy był zlecony mu przez króla zakup perskich kobierców i orientalnej broni. Choć Muratowicz nie pełnił oficjalnie żadnych funkcji dyplomatycznych, rozmowy prowadzone przezeń na dworze Abbasa I przyczyniły się do politycznego zbliżenia obu krajów i wkrótce potem szach wysłał do Polski swojego posła. W następnych dziesięcioleciach takie podróże, zarówno handlowe, jak i dyplomatyczne stały się częstsze, a w drugiej połowie XVII w. mieli już królowie polscy na dworze szacha stałych rezydentów. Nawiązane też zostały stosunki dyplomatyczne z władcami Gruzji. Od lat 40. XVII w. pracują w Gruzji polscy misjonarze, często pełniący również funkcje dyplomatyczne². Misjonarze, zarówno polscy, jak i innych narodowości prowadzili też na

¹ Po raz pierwszy relację tę ogłosił drukiem z rękopisu otrzymanego od o. Tadeusza Judy Krusińskiego, Kazimierz Niesiołowski w swoich *Otia domestica* (1745, s. 272–291) pt. *Relacya Sefera Muratowicza Ormianina poslanego od króla JMćci do Persyi, z którą wróciwszy się z tamąd podał na piśmie w te słowa*. Wydanie to jest jednak rzadkością bibliograficzną i większość autorów korzysta z wydania Józefa Epifaniego Minasowicza z r. 1777, przedrukowanego w r. 1807: *Relacya Sefera Muratowicza obywatela warszawskiego, od Zygmunta III, króla polskiego, dla sprawowania rzeczy wyslanego w r. 1602...* Ten błąd w dacie wyprawy Muratowicza powodował później wiele nieporozumień.

² Wymienić tu należy nazwiska jezuitów oo. Ignacego Zapolskiego i Jana Gostkowskiego. Obaj byli autorami listów-raportów zawierających m.in. wiadomości o położeniu politycznym Gruzji, obyczajach jej mieszkańców, itp. (Por. Tamaraszwili 1902, s. 220, 663; Woźniak 1983, s. 299).

Zakaukaziu szkoły, służyli pomocą lekarską miejscowej ludności, ciesząc się wielkim jej poważaniem (Woźniak 1987, s. 233–234).

Postacią najwybitniejszą wśród polskich misjonarzy działających na przełomie XVII i XVIII w. w Persji i na Zakaukaziu był jezuita, o. Tadeusz Krusiński (1675–1757), człowiek wszechstronnie wykształcony, znający kilka języków, w tym również turecki, perski i ormiański. Ceniono go za zdolności administracyjne, pracowitość, przedsiębiorczość. W latach 1706–1726, z krótką przerwą, przebywał w Persji i na Zakaukaziu, gdzie prowadził ożywioną działalność misyjną i dyplomatyczną. Gromadził również materiały, które wykorzystał w swoich późniejszych pracach. Były to zarówno obserwacje dotyczące ludów Zakaukazia, jak i materiały źródłowe zaczerpnięte z archiwów Isfahanu. Z dzieł T. Krusińskiego, wielokrotnie tłumaczonych i przerabianych przez cały wiek XVIII i początek XIX czerpała Europa wiadomości o stosunkach politycznych w Persji na początku XVIII stulecia, wojnie persko-afgańskiej i przewrocie dynastycznym. Z takim oddźwiękiem w nauce europejskiej spotykały się tylko nieliczne dzieła autorów polskich. Krusińskiemu zawdzięczamy pierwszy polski opis historyczno-etnograficzny Gruzji, jakim jest rozdział jego dzieła *Tragica vertentis belli Persici historia...* zatytułowany *De Georgianis*.

Na początku XVIII wieku nastąpiło osłabienie działalności misji polskich w Persji na Zakaukaziu, a w końcu lat 20. zupełna ich likwidacja.

Ponownie Polacy pojawili się w Gruzji w zupełnie innych już okolicznościach. Po drugim rozbiórce na Kaukazie, w tym również w Gruzji znaleźli się żołnierze polscy z wcielonych do wojska rosyjskiego, stacjonujących na Ukrainie dywizji koronnych (Baranowski, Baranowski 1987, s. 160). W 1794 r. sąd wojskowy w Kijowie zsyłał na Kaukaz schwytanych z bronią w rękę żołnierzy usiłujących przedostać się do powstania, lub wziętych później w bitwach do niewoli (Dzwonkowski 1913, s. 122; Bauer 1981, s. 21). W końcu XVIII w. na Kaukazie służyli również oficerowie z dawnych polskich wojsk kresowych. Najstarszym rangą, znanym z nazwiska był Bartłomiej Giżycki (ok. 1770–1827), pułkownik wojsk polskich, generał wojsk rosyjskich, gubernator wołyński. Po drugim rozbiórce krótko służył w armii rosyjskiej, później, w początkowym okresie panowania cara Pawła, powołany powtórnie, walczył w Gruzji jako pułkownik huzarów (*Polski Słownik Biograficzny*, dalej *PSB* t. VIII, 1959–1960, s. 21).

2. Nowy okres w historii kontaktów obu narodów otwiera początek XIX stulecia. Wówczas to Gruzja, tak jak nieco wcześniej znaczna część ziem Rzeczypospolitej, została przyłączona do Rosji, a Polacy i Gruzini znaleźli się w granicach jednego imperium.

Już w pierwszych latach XIX w. zarówno w administracji cywilnej, jak w korpusie oficerskim wojsk rosyjskich na Zakaukaziu, a zwłaszcza w Gruzji, pojawiają się nazwiska szlachty z kresów dawnej Rzeczypospolitej. W latach 1810–1812, a prawdopodobnie również wcześniej, gubernatorem cywilnym wschodniej Gruzji był Marek Maliński. Między rokiem 1829

a 1831 stanowisko to zajmował Piotr Zawielejski (1800–1834), wywodzący się ze szlachty białoruskiej, a przez historyków gruzińskich określany jako „Polak z pochodzenia”. W zespole urzędników, z którymi P. Zawielejski przyjechał do Gruzji w 1828 r. był również jego młodszy brat. Zastępcą Zawielejskiego, faktycznie pełniącym funkcję wicegubernatora był I. Kalinowski. W kręgu osób związanych z Zawielejskim można zresztą odnaleźć jeszcze parę polsko brzmiących nazwisk. Znacznie liczniejsi byli Polacy, którzy w pierwszym trzydziestolecu XIX w. służyli w wojsku rosyjskim na Zakaukaziu, niekiedy jako dość wysokiej rangi oficerowie. W końcu lat 20. na froncie rosyjsko-tureckim medycy-absolwenci Uniwersytetu Wileńskiego, pełnili funkcje lekarzy wojskowych. W latach 20. pojawiają się też w Gruzji pierwsi polscy zesłańcy polityczni (Woźniak 1996, s. 4).

Po upadku powstania listopadowego w wojskach rosyjskich na Kaukazie znalazło się tysiące Polaków. Niektórzy autorzy twierdzą, że stanowili oni „około 20% stanu armii rosyjskiej na tym terenie”. W Gruzji w 1840 r. było ok. 4 tys. Polaków, w ogromnej większości żołnierzy. Najczęściej byli to zapewne poborowi z Królestwa Polskiego, Litwy i „ziem zabranych”, ale wśród Polaków-oficerów byli też i tacy, którzy służbę na Kaukazie wybrali dla kariery i szybkiego awansu. Zarówno wśród żołnierzy, jak i oficerów znaczną część aż do lat 50. XIX w. stanowili skazani na zsyłkę „w żołdactwo” żołnierze powstania listopadowego, a później ruchów spiskowych z l. 30–40.

Wielu ze skazanych na służbę wojskową na Kaukazie należało do elity umysłowej kraju. Pustkę spowodowaną odcięciem od ojczyzny, rodziny i przyjaciół, usiłowali zapełnić ożywioną działalnością samokształceniową, literacką i naukową. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu niewątpliwie postać poety Tadeusza Łady Zabłockiego (1813–1847), żywo interesującego się historią i literaturą gruzińską. Wokół niego skupiali się przebywający na Zakaukaziu Polacy o szerszych zainteresowaniach. Należeli do nich m.in. M. Butowt-Andrzejkiewicz, L. Janiszewski, K. Pietraszkiewicz, W. Strzelnicki. Do kręgu najbardziej znanych pisarzy i poetów „kaukaskich” należeli również W. Dawid, W. Potocki, J. Strutyński. Osobne miejsce zajmuje Mateusz Gralewski (1826–1891), autor jednej z najważniejszych XIX-wiecznych polskich prac o Kaukazie. Za najwybitniejszego polskiego specjalistę tego okresu w dziedzinie historii, etnografii i literatury Gruzji uważany jest Kazimierz Łapczyński (1823–1892), autor przekładu na język polski poematu Szoty Rustawelego, *Rycerz w tygrysiej skórze* (Woźniak 1983, s. 303–316).

Oprócz tej grupy najliczniejszej – Polaków, którzy w Gruzji znaleźli się wbrew własnej woli, w drugim trzydziestolecu XIX w. rośnie liczba tych, którzy trafili tam w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Kategorię szczególną, pod pewnymi względami zbliżoną do pierwszej, stanowili stypendyści cesarskich uniwersytetów, najczęściej lekarze. Wprawdzie odslużiwali oni swe stypendia w garnizonowych szpitalach w miejscowościach, na których wybór nie mieli wpływu, ale nierzadko zakładali tam dom i rodzinę, wiążąc swe losy z Gruzją niekiedy na całe życie. Do grupy tej należeli m.in.

Jan Minkiewicz (1826–1897), wybitny lekarz, autor wielu prac z dziedziny medycyny, etnografii i antropologii, Jan Popejko, Wincenty Karpowicz. Protoplastą rodu, którego trzy pokolenia związane były z Gruzją, jest znany na Zakaukaziu lekarz Piotr Kimontt (zm. ok. 1899).

Od lat 30–40. XIX w. osiadają w Gruzji, a zwłaszcza w Tyflisie również przedstawiciele innych zawodów: nauczyciele i urzędnicy, akuszerki, rzemieślnicy i kupcy. Coraz częściej stają się właścicielami nieruchomości w miastach i, nieporównanie rzadziej – posiadłości wiejskich. Ci osiadający w Gruzji dobrowolnie lub z konieczności Polacy, wyjątkowo tylko przyjeżdżali tu wraz z rodzinami. Przeważnie byli to ludzie samotni. Niekiedy jeździli szukać żony w kraju, ale częściej, zwłaszcza do lat 70. XIX w. znajdowali ją na miejscu. Kandydatek na żonę tej samej narodowości było jednak bardzo niewiele, aby więc nie żenić się z Rosjankami, panny najczęściej szukano w stosunkowo nielicznych rodzinach gruzińskich katolików, lub rzadziej, miejscowych Ormian (Woźniak 1996, s. 5).

Około połowy XIX w. Polacy mieszkali już w wielu miastach Gruzji – Kutaisi, Signachi, Gori, Telawi, a przede wszystkim w Tyflisie, gdzie w 1864 r. było ich 900, nie licząc polskich żołnierzy miejscowego garnizonu (Anczabadze, Wołkowa 1990, s. 29).

3. Na początku lat 60. XIX w., po klęsce Szamila i zakończeniu wojny kaukaskiej, polskie wychodźstwo zarobkowe na Kaukaz ożywiło się, ale zjawisko to szczególnie przybrało na sile po wojnie rosyjsko-tureckiej, zwłaszcza zaś w końcu lat 80., kiedy to do krajów Zakaukazia, a przede wszystkim do Gruzji napłynęła kolejna fala emigracji polskiej. Dla Gruzji był to czas ożywienia gospodarczego. Rozwijał się przemysł wydobywczy (mangan, węgiel, miedź, niewielkie ilości ropy naftowej), przetwórczy, materiałów budowlanych, tekstylny. Dużą rolę odegrała komunikacja kolejowa, uruchomiona w latach 70. XIX w. Kraj potrzebował specjalistów z różnych dziedzin. Szczególnie przyciągał Tyflis – administracyjne, gospodarcze i kulturalne centrum Zakaukazia – liczący pod koniec XIX w. ok. 160 tys. mieszkańców. Miasto dla przybysza z Królestwa egzotyczne, ruchliwe, kipiące życiem, półeuropejskie – półazjatyckie, o niepowtarzalnym kolorycie. Pozostałe miasta gruzińskie były niewielkie: stolica zachodniej Gruzji – Kutaisi miało 32 tys. mieszkańców, Batumi – 28 tys., Suchumi – 8 tys.

Migracje zarobkowe z ziem polskich na Zakaukaziu u schyłku XIX wieku miały swoją wyraźną specyfikę. Bardzo nieliczne było tam np. polskie osadnictwo rolnicze. Natomiast duża grupa ludności wiejskiej zarówno z Królestwa, jak i z kresów wschodnich, zasiliła szeregi służby domowej w miastach Zakaukazia, przede wszystkim zaś w Tyflisie. Wiąże się to z istnieniem tam wśród polskich migrantów znacznej grupy inteligencji ze średnim i wyższym wykształceniem, materialnie dobrze sytuowanej i zatrudniającej najchętniej polską służbę. Byli to stosunkowo liczni pracownicy administracji, sądownictwa, policji, nauczyciele, lekarze. Spory odsetek wśród Polaków na Zakaukaziu stanowili fachowcy różnych specjalności

– kolejarze, rzemieślnicy, a także kupcy i osoby zatrudnione w handlu. Pomijam tu dużą grupę wojskowych, stanowiących np. w Gruzji ponad 50% mieszkających tam Polaków (Mądziak 1987, s. 38–39).

Różne były przyczyny powodujące kolejne fale polskiej emigracji zarobkowej na Zakaukazię, a zwłaszcza do Gruzji. Popowstaniowa sytuacja zarówno w Królestwie jak również – przy całej jej odmienności na kresach, skłaniała do poszukiwania pracy w oddalonych rejonach cesarstwa liczne rzesze inteligencji pozbawionej w kraju perspektyw, a niekiedy wręcz możliwości wykonywania zawodu³. Brak pracy, niskie zarobki, powodowały żywiołową emigrację niekiedy całych grup robotników. Ukazujące się od czasu do czasu publikacje prasowe, a przede wszystkim krążące wówczas opowieści o zakaukaskich fortunach, szybkich karierach i wysokich zarobkach pobudzały wyobraźnię wielu Polaków i były niejednokrotnie impulsem dla nieprzemyślanych decyzji o wyjeździe na Zakaukazię bez jakiegokolwiek znajomości istniejących tam warunków. W prasie polskiej przełomu wieków odzywały się też co pewien czas krytyczne głosy ludzi znających zakaukaskie stosunki i trzeźwo oceniających możliwości polskiego wychodźstwa na tym terenie. W tym duchu pisali m.in. Edward Strumpf w „Głosie” i ks. Julian Dobkiewicz w „Kraju”.

Ostrzeżenia przed zbyt pochopnymi i nieprzemyślаныmi decyzjami emigracji na Kaukaz nie były bynajmniej gołosowne. Świadczą o tym zarówno biografie niektórych emigrantów, jak i tragiczne niemal losy grupy łódzkich robotników, którzy na początku XX wieku przyjęli propozycję pracy w przędzalni jednego z tyfliskich przedsiębiorców („Kalendarz Domu Polskiego...” 1908, s. 141). Pozytywne opinie o możliwościach otrzymania pracy, założenia własnego przedsiębiorstwa oraz o warunkach bytowych na Kaukazie przeważały jednak nad negatywnymi i napływ Polaków na ten teren, a przede wszystkim do Gruzji i Azerbejdżanu trwał nadal, o czym świadczą liczby. W 1869 r. w guberni tyfliskiej mieszkało około 2100 Polaków⁴. Według jednego dokładnego spisu ludności Cesarstwa Rosyjskiego z 1897 r. w guberni tyfliskiej było 6282 Polaków (w kutaiskiej – 1938). W stosunku do danych z roku 1869 jest to wzrost trzykrotny. Jeszcze szybciej wzrastała ludność polska w Tyflisie – z 1592 osób w 1876 r. do 7367 w 1910 r. Poza Tyflisem większe grupy Polaków mieszkały w Batumi (1897 r. – 722 osoby, 1909 r. – 1025 osób), Kutaisi (1897 r. – 487), Achalciche (1897 r. – 345), Suchumi (1897 r. – 209). Mniejsze skupiska polskie

³ Na Litwie, a także na Rusi dodatkowym czynnikiem powodującym podejmowanie decyzji o emigracji były niewątpliwie szczególnie silne prześladowania polskości po 1863 r. (por. Wasilewski 1916, s. 28–29).

⁴ Według opublikowanych w 1870 r. danych statystycznych dotyczących guberni tyfliskiej w 1869 r. mieszkało w niej 2840 osób wyznania rzymskokatolickiego, w tym mężczyzn 2414, kobiet zaś 425. Nieco wcześniej wyjaśniono, że katolicyzm wyznają Polacy, część Gruzinów oraz „cudzoziemcy” (*Statisticzeskij...* 1870, s. 193). Przyjmuje się, że około 3/4 katolików w Rosji stanowili wówczas Polacy – a więc w tym przypadku było to ok. 2100 osób.

istniały w Poti, Achalkalaki, Zakatala, Gori (Mądzik 1987, s. 29–31). W końcu XIX w. większość Polonii gruzińskiej liczącej wówczas 8220 osób, stanowiła ludność miejska (około 75%), podczas gdy w Rosji europejskiej 65,8% ludności polskiej mieszkała na wsi (Groniowski 1984, s. 228). Po roku 1897 brak danych statystycznych, pozwalających określić dokładnie liczbę mieszkających w Gruzji Polaków. Dla początku XX wieku dysponujemy jedynie danymi o liczbie katolików w niektórych miastach Gruzji w roku 1909 (Tyflis, Kutaisi, Batumi) oraz z 1910 r. o liczbie Polaków w Tyflisie i Kutaisi (Mądzik 1987, s. 28–29). Na podstawie tych cząstkowych danych możemy przypuszczać, że tuż przed I wojną światową gruzińska Polonia liczyła około 15 tys. osób. Znaczna, ale trudna do dokładnego określenia liczba Polaków – uchodźców napłynęła do Gruzji w okresie wojny, zwłaszcza w latach 1914–1915. W samym Tyflisie między wrześniem 1914 r. a październikiem 1915 r. zarejestrowano 420 osób, które otrzymały pomoc od Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Nie liczone uchodźców, którzy o pomoc się nie ubiegali, ani rannych żołnierzy-Polaków w szpitalach (Mądzik 1987, s. 91).

W życiu gospodarczym i kulturalnym Gruzji 2 połowy XIX i początku XX w. Polacy odgrywali znaczną rolę. Mimo, że stanowili zaledwie ułamek procenta ogółu ludności, ich nazwiska w sposób nierozzerwalny wiążą się w tym kraju z wieloma dokonaniem gospodarczymi i wydarzeniami kulturalnymi. Polacy budowali w Gruzji drogi i linie kolejowe, mosty i tunele, projektowali budynki użyteczności publicznej i zakładali w nich nowoczesne instalacje sanitarne. Cieszyli się opinią sprawnych administratorów i doskonałych rzemieślników. Prowadzili pomiary geodezyjne i badania geologiczne. Byli cenionymi lekarzami i podziwianymi artystami. W Gruzji dobrze znane są nazwiska generała Józefa Chodźki (1800–1881), wybitnego geodety i topografa, naczelnika wojskowej służby geodezyjnej na Kaukazie i jego następcy, generała Hieronima Stebnickiego (1832–1897), inżyniera Bolesława Statkowskiego (1825–1895), który budował linię kolejową Poti-Tyflis, a wcześniej uczestniczył w budowie słynnej wojennej drogi gruzińskiej. Nie mniej znany tunel suramski jest dziełem Ferdynanda Rydzewskiego. Linie kolejowe na Kaukazie projektował inżynier Stanisław Kierbedź (1845–1910), a naczelnikiem telegrafu kolei zakaukaskich i inicjatorem wielu usprawnień w dziedzinie łączności był Teodor Bałukiewicz. Znane są również w Gruzji nazwiska inżynierów Konstantego Waniorskiego, budowniczego dróg i Seweryna Nowomiejskiego, który nadzorował w Tyflisie budowę wielu gmachów użyteczności publicznej. Popularną w stolicy Gruzji na początku bieżącego stulecia postacią był wybitny polski malarz Zygmunt Waliszewski (1897–1936). Tyfliską operą kierował przez pewien czas skrzypek i kompozytor Konstanty Antoni Gorski (1859–1924).

Oprócz tych najbardziej znanych, pracowała w Gruzji liczna rzesza polskich specjalistów z wielu dziedzin, a w prasie rosyjskiej końca lat 90. XIX w. zaczęły się nawet pojawiać głosy, że Polacy opanowali wszystkie

najlepsze posady na Kaukazie, pozbawiając tym samym możliwości pracy na tym terenie Rosjan (Stefan z Tyflisu 1899, s. 405). Być może, iż jakiś związek z tą nagonką na Polaków miało zarządzenie władz policyjnych z 1902 r., nakazujące zebranie dokładnych danych o Polakach pracujących na kolejach Zakaukazia. Sporządzony wówczas wykaz zawierał 194 nazwiska polskich specjalistów (Mądzik 1987, s. 45). Istniały również w Gruzji polskie przedsiębiorstwa, zarówno filie firm warszawskich, jak i takie, które powstały na Zakaukaziu. Większość z nich pracowała w Tyflisie i w Baku, stosunkowo nieliczne w innych miastach Zakaukazia, m.in. w Batumi.

Już na początku lat 50. XIX w. istniał w Tyflisie, przy głównej ulicy, prospekcie Gołowińskim, „Hotel Warszawski”, nie wiemy jednak, czy jego właściciel był Polakiem, gdyż nie znamy jego nazwiska („Kaukaskij Kalendar” 1854, s. 727). W latach 60. powstał w Tyflisie duży warsztat naprawy sprowadzonych z Warszawy powozów, wożących pasażerów niedawno wybudowaną wojenną drogą gruzińską. Został on założony przez kilku warszawskich majstrów, którzy wraz z transportem mocno nadwyrężonych w czasie podróży powozów przybyli do Tyflisu. W późniejszym okresie warsztat zatrudniał około 80 robotników, przeważnie Polaków (Piątkowski 1990, s. 32). Od 1882 r. działał w stolicy Gruzji, przy ul. Dworcowej sklep firmowy znanej warszawskiej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Frageta (Paprocka 1992, s. 22–23). Od lat 90. istniało również w Tyflisie przedstawicielstwo handlowe firmy Fryderyk Puls (mydła, kosmetyki) z Warszawy (*PSB*, t. XXIX, 1986, s. 363). Swoje przedstawicielstwo i filię wykonującą zamówienia miała też tutaj warszawska firma inżynierska specjalizująca się w instalacjach wodno-kanalizacyjnych – K. Matecki. Filią tą kierował inżynier Wiktor Rossman (Woźniak 1994, s. 109). Przed I wojną światową istniał w Tyflisie jeden z największych sklepów fabrycznych Zakładów Żyrardowskich w Imperium, który w roku 1911/1912 zatrudniał 16 pracowników (Zwoliński 1979, s. 76–77)⁵.

W Batumi właścicielami najnowocześniejszego i najładniejszego hotelu byli Polacy, trzech bracia przybyli tam dziesięć lat wcześniej niemal bez żadnego kapitału. W mieście istniały również inne polskie firmy – doskonale prosperujące przedsiębiorstwo eksportu bakijskiej ropy oraz przedsiębiorstwo robót kolejowych, oba jednak, jak pisze ks. J. Dobkiewicz, przeszły w „obce ręce” (Dobkiewicz 1884, s. 6–7). Naftociąg Baku-Batumi, dzięki któremu nastąpił szybki rozwój tego ostatniego, budował inżynier W. Lindley z grupą warszawskich inżynierów-hydraulików (Janiszewski 1987, s. 234–235).

Charakterystyczną cechą społeczności polskiej w Gruzji, jak zauważa M. Mądzik była jej młodość. Największą grupę, ponad 50% całej populacji stanowili ludzie w wieku 20–29 lat. Wraz z osobami w wieku do 49 lat,

⁵ Uposażenie kierownika tego sklepu, zajmującego osobny (do dziś istniejący) budynek w centrum Tyflisu, wynosiło 5 tys. rubli rocznie, pozostałych zaś osób od 3132 do 287 rubli (Zwoliński, 1979, s. 76–77).

a więc najkorzystniejszym dla działalności zawodowej i twórczej, wskaźnik ten był jeszcze wyższy i wynosił około 75%. Wśród ludzi młodych (20–29 lat), przeważali żołnierze miejscowych garnizonów, o czym świadczy również bardzo mała liczba kobiet w tym wieku. Niewielkie grupy stanowiły dzieci i młodzież oraz osoby powyżej 50 roku życia. Tylko w Tyflisie było spore skupisko dzieci i młodzieży kształcącej się w szkołach.

Jeśli idzie o wykształcenie, to społeczność polską w Gruzji charakteryzował z jednej strony wysoki procent (około połowy populacji) analfabetów, w większości prawdopodobnie żołnierzy, z drugiej zaś, istnienie znacznej (w Tyflisie 15,7%) grupy inteligencji ze średnim i wyższym wykształceniem.

Bardzo jednorodna była natomiast polska społeczność pod względem wyznaniowym, bowiem około 95% jej stanowili katolicy. Tylko nieliczni Polacy byli wyznawcami prawosławia lub protestantyzmu (Mądzik 1987, s. 34–37).

4. Największym skupiskiem polskim była stolica kraju – Tyflis, w którym mieszkała ponad połowa przebywających w Gruzji Polaków. Tu powstawały pierwsze polskie organizacje i tu podejmowano większość inicjatyw o charakterze społecznym i kulturalnym. Życie polskie skupiało się wokół nowego, wzniesionego w latach siedemdziesiątych XIX w. kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła („stary”, z 1816 r. kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny służył przede wszystkim ludności ormiańskiej i gruzińskiej). Konsolidację społeczności polskiej utrudniały w pewnym stopniu spory między proboszczem, sprawnym zresztą i energicznym administratorem, ks. M. Orłowskim a parafianami na tle sposobu zarządzania parafią. Wspominał o nich na łamach „Kraju” w 1891 r. ks. J. Dobkiewicz, a wcześniej jeszcze inny korespondent tego czasopisma, który pisał: „Otóż u nas w Tyflisie są tylko rodacy – a nic więcej nie masz: żadnej łączności, żadnego węzła, żadnej instytucji, każdy żyje zamknięty w sobie. Gdzie indziej kościół jest ogniskiem wspólnej znajomości; nasi parafianie systematycznie wykluczani przez ks. proboszcza O. od kontroli nad kościołem i jego dochodami, machnęli ręką i oczekują możliwych zmian w okolicznościach natury wyższej.” Spory ustały zupełnie, kiedy po śmierci ks. Orłowskiego na początku 1891 r. jego miejsce zajął mający opinię człowieka „cichego i spokojnego”, ks. Józef Baranowski (Mądzik 1987, s. 64).

Wydarzeniami, które w tym okresie gromadziły znaczną liczbę tyfliskich Polaków były występy polskich trup teatralnych. Zdaniem M. Mądzika rozbudziły one wśród miejscowej kolonii polskiej duże zainteresowanie amatorskim ruchem scenicznym, który miał się stać jedną z podstawowych form działalności Rzymskokatolickiego Towarzystwa Dobroczynności, integrującą miejscowe środowisko polskie i dostarczającą środków finansowych na realizację celów statutowych Towarzystwa.

„Inicjatywa powołania do życia w Tyflisie Towarzystwa Dobroczynności, instytucji, która istniała już w największych skupiskach polskich w Rosji, zrodziła się w 1894 r. Wystąpili z nią przedstawiciele miejscowej inteligencji wspierani przez nowego proboszcza i członków rady parafialnej, tzw. kuratorii.

Opracowano statut, który w połowie 1894 r. został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jesienią działania organizacyjne rozopoczął tymczasowy zarząd Towarzystwa, w skład którego weszli: dr. Piotr Kimontt, Rafał Szymański, Ludomir Kamocki, Grzegorz Mularski, Marian Ziemiński i Feliks Nowiński” (Mądzik 1987, s. 64–66).

Na pierwszym walnym zgromadzeniu wybrano władze Towarzystwa. Skład zarządu zmienił się całkowicie, a prezesem został z urzędu proboszcz, ks. Baranowski. Towarzystwo czyniło starania o otwarcie przytułku dla starców i uruchomienie szkoły parafialnej. Środki finansowe potrzebne do realizacji tych celów i niesienie potrzebującym materialnej pomocy czerpano ze składki ofiar członków oraz organizowanych imprez kulturalnych, w pierwszym zaś rzędzie przedstawień teatru amatorskiego przez wiele lat kierowanego przez inż. K. Waniorskiego, sekretarza zarządu. Oprócz przedstawień urządzano też wieczory literackie i koncerty. Wynikające ze statutu ograniczenia rozwoju Towarzystwa, niedostatek środków finansowych, nie pozwalały jednak należycie rozszerzać tych kierunków jego działalności, które miały na celu większą integrację tutejszego środowiska polskiego.

W celu rozszerzenia i uaktywnienia działalności Towarzystwa poczyniono, choć nie bez oporów ze strony części jego członków, zmiany w statucie, wybrano nowy zarząd z prezesem J. Laudańskim na czele, którego starania doprowadziły w 1903 r. do otwarcia biblioteki i czytelni oraz szkoły przykościelnej. Jednakże nawet i te przedsięwzięcia nie były w stanie spowodować zasadniczych zmian zakresu działalności Towarzystwa, ze względu na jego charakter i podstawowe cele statutowe. Dopiero sytuacja zaistniała po 1905 r. umożliwiła zakładanie organizacji, które w szerszym zakresie pozwalały na realizację potrzeb kulturalno-oświatowych środowisk polskich w Rosji. Były to powstające wówczas w wielu miastach imperium instytucje pod nazwą „Dom Polski”.

W Tyflisie inicjatywa powołania takiej organizacji zrodziła się wiosną 1907 r. i mimo pewnych trudności doczekała się realizacji jesienią tegoż roku. Oficjalna inauguracja działalności Stowarzyszenia odbyła się 16 października 1907 r. (Mądzik 1983, s. 22–25).

Celem działalności Stowarzyszenia miało być popieranie rozwoju kulturalnego ludności polskiej w Tyflisie i jego najbliższych okolicach. Planowano założenie czytelni, biblioteki, księgarni, szkoły dla dzieci i dorosłych, biura informacji i porad prawnych, narodowej jadłodajni i herbaciarni oraz towarzystwa wzajemnej pomocy. Przewidywano także wykłady, dyskusje, kursy dokształcające dla dorosłych, koncerty, lekcje muzyki i śpiewu. Projektowano wydawanie książek, broszur i czasopism. Członkami Stowarzyszenia mogły być wszystkie osoby uważające się za Polaków, które ukończyły 18 lat bez różnicy płci, wyznania, zawodu i przynależności społecznej. Mimo iż statut Stowarzyszenia nie stawiał niemal żadnych ograniczeń w przyjmowaniu członków, to ich liczba wzrastała powoli: w roku 1909 zrzeszało ono 84 osoby (Mądzik 1987, s. 73–77).

Początkowo Stowarzyszenie nie miało własnego lokalu i korzystało z gościnności Towarzystwa Dobroczynności. Dopiero latem 1909 r. wynajęto odpowiedni dom z pomieszczeniem na salę teatralną, na tej samej, co Towarzystwo Dobroczynności ulicy Nikołajewskiej.

Jedną z głównych form działalności „Domu Polskiego” były przedstawienia teatru amatorskiego. Najczęściej wystawiano komedie polskich autorów: Fredry, Zapolskiej, Bałuckiego. Urządzano też wieczory muzyczne, literackie (często rocznicowe), taneczne, choinki dla dzieci. Odbywały się seanse filmowe, czynna była czytelnia i biblioteka. Czasami występowały polskie trupy teatralne.

Od połowy 1909 r. w działalności Stowarzyszenia dają się zauważyć oznaki kryzysu, pogłębiającego się w roku następnym. Aktywność Stowarzyszenia słabnie, a w roku 1910 niemal zamiera. Pozostaje w nim zaledwie 11 członków, funkcjonuje jedynie biblioteka. Dopiero w 1913 r. znalazła się grupa ludzi, która doprowadziła do reaktywowania działalności Stowarzyszenia i ponownego, choć powolnego wzrostu liczby członków (Mądzik 1987, s. 78–85).

Przed 1914 r. organizacje polonijne istniały także w Kutaisi i Batumi, ale niewiele o nich wiadomo. W Kutaisi prawdopodobnie „jeszcze przed 1914 r.” powstało Towarzystwo Dobroczynności, przy którym działała szkołka parafialna (Mądzik 1990, s. 80). Myśl powołania Towarzystwa Dobroczynności przy miejscowym kościele zrodził się w 1908 r. również w Batumi, ale projekt nie został zrealizowany. W 1909 r. natomiast powstało w tym mieście Stowarzyszenie „Dom Polski”. Na czele zarządu stanął Józef Panasiewicz. Zamierzano założyć czytelnię i bibliotekę, szkołę, powołać zespół dramatyczny a nawet założyć polski sklep z towarami kolonialnymi, ale tylko o funkcjonowaniu biblioteki i szkoły polskiej mamy nieco wiadomości (Mądzik 1990, s. 90–91).

O organizacjach polonijnych w innych miastach Gruzji przed rokiem 1914 brak jakichkolwiek wiadomości. Nie wiemy zresztą niemal niczego również o życiu innych poza wspomnianymi, skupisk polonijnych, ani o działalności pozostałych parafii katolickich, wokół których skupiali się przeważnie tamtejsi Polacy. Oprócz wspomnianych już dwu parafii w Tyflisie, parafii w Kutaisi (Niepokalanego Poczęcia NMP, istniejąca od 1862 r.) i w Batumi (kościół konsekrowany w 1903 r.), parafie rzymskokatolickie były też w Gori (p.w. Świętej Rodziny, od 1810 r.) oraz w Achalciche, a kościoły nie posiadające prawdopodobnie statusu parafialnych – w Ude (od 1903 r.) i Manglisi (*Spis...* 1916, s. 194, Hlebowicz 1993, s. 201)⁶.

⁶ Według *Spisu abecadłowego parafii i kościołów katolickich w Rosyi* (*Spis...* 1916, s. 194) w Achalciche znajdowały się wówczas dwa rzymskokatolickie kościoły parafialne – p.w. Różańca NPM i Podniesienia Krzyża Św. oraz trzy katolickie kościoły parafialne obrządku ormiańskiego („ormiańskie”). W całej Gruzji tych kościołów „ormiańskich” łącznie z kaplicami było według *Spisu...* blisko 30. Jest w tym spisie i Manglisi (Manglis) bez informacji jednak, jakiego obrządku jest tamtejszy kościół. O kościołach rzymskokatolickich w Manglisi i Ude wspominają różni autorzy, nie podając żadnych dodatkowych danych. Nie pisze o nich A. Hlebowicz (1993, s. 201).

Wybuch wojny światowej postawił przed organizacjami polonijnymi w Gruzji nowe zadania. Ich działalność została niemal całkowicie podporządkowana sprawie pomocy poszkodowanym przez działania wojenne. Już we wrześniu 1914 r. za zgodą władz utworzony został w Tyflisie Polski Komitet Organizacyjny Pomocy Ofiarom Wojny przy Stowarzyszeniu „Dom Polski”, który rozpoczął wkrótce zbiórkę pieniędzy na rzecz poszkodowanych. Kiedy jesienią 1914 r. napłynęli do Tyflisu pierwsi uchodźcy z objętych wojną terenów Królestwa Polskiego, Komitet zorganizował dla nich schronisko w pomieszczeniach Towarzystwa Dobroczynności. Gdy jednak do stolicy Gruzji napłynęły nowe fale polskich uchodźców zaczęło dla nich brakować zarówno środków finansowych, jak i miejsc noclegowych w dwu już wówczas schroniskach. Sytuacja ustabilizowała się dopiero w 1916 r., kiedy administracyjnie zahamowany został napływ uchodźców na Kaukaz. W 1916 r. władze rosyjskie zezwoliły też na działalność na Kaukazie jeszcze jednej organizacji polskiej niosącej pomoc wygnańcom – Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu.

Rewolucja lutowa 1917 r. spowodowała wiele zmian również w życiu społeczności polskiej w Gruzji. Umożliwiła przede wszystkim zakładanie nowych organizacji polskich. Już w marcu 1917 r. członkowie dotychczas działających w Tyflisie organizacji powołali Radę Polskich Organizacji, która wkrótce powołała swoją egzekutywę – Polski Komitet Wykonawczy. Zaczęły też powstawać organizacje o charakterze politycznym i skupiające wojskowych: Polski Związek Demokratyczny z Sekcją Wojskową a także Związek Wojskowych Polaków. Ukształtował się ośrodek koordynujący działalność organizacji żołnierskich – Tymczasowa Rada Wojskowa. Tworzyli swe organizacje również przebywający w Tyflisie działacze PPS i SDKPiL, powstawały związki młodzieży. Z inicjatywy znanego działacza polonijnego Jerzego Mularskiego powstała organizacja dziecięco-młodzieżowa „Harcerz”, działał też Związek Młodzieży Polskiej. Niewielką organizacją społeczno-zawodową był Polski Związek Pracowników Kolejowych.

W sierpniu 1917 r. odbył się w Tyflisie zjazd przedstawicieli polskich organizacji i związków działających na Zakaukaziu, który wyłonił naczelny organ – Polską Radę Okręgową na Kaukazie, ta zaś z kolei Krajowy Komitet Wykonawczy. Ustalono wytyczne, którymi miała się kierować PRO w swej działalności. Głównymi celami miały być rozbudzanie samowiedzy narodowej i niepodległościowej, sprawne organizowanie polskiego życia publicznego, ujednoczanie polskiej polityki na Kaukazie zgodnie z zasadami ogólnonarodowej polityki kraju. Przy Radzie Okręgowej utworzono Polską Centralę Wojskową (Mądzik 1987, s. 136–137).

Jesienią 1917 r. Rada podjęła decyzję o połączeniu oddziałów polskich istniejących na Kaukazie w jedną całość organizacyjną, dywizję wojsk polskich. Wobec wielu trudności realizacja tego planu okazała się niemożliwa i powstała tylko Samodzielna Kaukaska Brygada Wojsk Polskich. Na przełomie 1917/1918 r. liczyła ona około 1500 żołnierzy i oficerów pod wspólnym

dowództwem. Żołnierze Brygady pełnili służbę wartowniczą w Tyflisie. W lipcu 1918 r. rząd gruziński podjął decyzję o rozwiązaniu tej bardzo już wówczas przerzedzonej formacji, a jej żołnierzom i oficerom umożliwił powrót do kraju (Mądzik 1990, s. 127–132).

Ważnym wydarzeniem w życiu gruzińskiej Polonii było ukazanie się w czerwcu 1918 r. pierwszego numeru czasopisma w języku polskim – „Tygodnika Polskiego”. Jego redaktorem był Wincenty Jordański, wydawcami W. i M. Musiałowie i Jan Blichiewicz, zaś najaktywniejszym współpracownikiem – Ludwik Piekarski. Wydano sześć numerów pisma, w których zdecydowanie przeważała tematyka związana z wyjazdami miejscowych Polaków do kraju, znacznie mniej uwagi poświęcano innym sprawom Polonii, a zupełny margines stanowiły wydarzenia w Gruzji i na Zakaukaziu (Woźniak 1991, s. 162–168).

5. Działalność organizacji polonijnych przyczyniła się niewątpliwie do większej konsolidacji wewnętrznej skupisk polskich w Gruzji, a w okresie późniejszym, zwłaszcza w latach wojny, do pogłębienia świadomości narodowej i poczucia łączności z krajem.

Stosunek mieszkających w Gruzji Polaków do spraw narodowych, zaangażowanie w działalność polskich organizacji, dość krytycznie oceniali ich rodacy przybywający na Kaukaz z Królestwa i z kresów. Jeszcze w roku 1916, a więc już w okresie wzrostu świadomości narodowej i nastrojów patriotycznych wśród gruzińskiej Polonii, przedstawiciel Centralnego Komitetu Obywatelskiego na Kaukazie, W. Gutowski w sprawozdaniu przesłanym Głównemu Zarządowi CKO pisał o niewielkim zaangażowaniu miejscowych Polaków w pracę organizacji polskich i o traktowaniu przez nich pracy społecznej jako filantropii, a nie jako obowiązku narodowego (Mądzik 1987, s. 106–107).

Krytycznie pisał o Polakach z Kaukazu w wydanych kilka lat wcześniej wspomnieniach również ks. Fryderyk Józefat Źyskar. Spędziwszy dwa lata na kaukaskim zesłaniu i dość dobrze poznawszy tamtejsze stosunki, ubolewał „A tu mój Boże! na tym Kaukazie pogoń za złotem, za dostatkiem, za życiem, tak dusze wypełnia, tak serca przemienia, że przychodzą na kapłana ciężkie chwile zwątpienia, w których chciało się zawołać: Panie! oderwij mnie od tej ziemi niepłodnej, od tej roli, która nie daje żadnych owoców.” Zaraz jednak dodaje, że owoce są, ale wymaga to bardzo wiele pracy. Zastrzega się też, że nie chce generalizować, iż jego uwagi nie odnoszą się bynajmniej do wszystkich Polaków; troskę jego budzi przede wszystkim inteligencja, która rzadko miewa do czynienia z katolickimi duchownymi (Źyskar 1909, s. 78–79). Krytyczne uwagi pod adresem skupisk polskich na Kaukazie padały jednak nie tylko ze strony ludzi patrzących na nie z zewnątrz. Wiele takich głosów dochodziło również z Tyflisu. Korespondenci „Kraju”, „Głosu”, „Przeglądu Tygodniowego” pisali o niedostatkach czy wręcz zagrożeniach tutejszego życia polskiego. Podnoszono sprawę znajomości języka polskiego zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i wśród dorosłych. Korespondent „Kraju” ubolewał w 1898 r., że dzieci Polaków

z klasy średniej „urodzone na Kaukazie, często wcale nie znają rodzinnej mowy”, a mimo to nauczyciele języka polskiego nie znajdują pracy. Rok później Stefan z Tyflisu pisał w „Głosie”, że nawet inteligencja polska w tym mieście „niemożebnie mówi po polsku” (Woźniak 1991, s. 159–160). W 1895 r. J.S. Ziemia pisał z Tyflisu o trudnościach, na które natrafiły tu próby zorganizowania polskiej biblioteki⁷.

Wszystkie poruszane tu problemy diaspory polskiej na Kaukazie, a także sporo innych, dostrzegał już znacznie wcześniej, od lat mieszkający w Tyflisie ks. Julian Dobkiewicz. Pisał o nich stosunkowo obszernie w korespondencji z Gori przesłanej do „Kraju” w październiku 1883 r. Najliczniejszą grupę Polaków na Kaukazie, zauważa ks. Dobkiewicz, stanowią polscy żołnierze i oficerowie miejscowych garnizonów. „Na Kaukazie ilekroć gdzie stoi pułk żołnierzy lub batalion, tam co najmniej trzecią część żołnierzy składają Polacy, wraz z pewnym procentem oficerów. Dawniej, kiedy służba wojskowa trwała długo, żołnierz kaukaski, choć i doczekał się dymisji, to jednak straciwszy w domu krewnych, albo też w sercu swoim przywiązanie do kraju, żenił się po wysłudze lat z „krajówką” i zostawał tutaj, jakby nic wspólnego nie łączyło go z przeszłością; takich starych szynkarzy, rzemieślników itd. można i teraz tu jeszcze dość często spotkać; zostawiają oni dzieciom tylko nazwisko polskie. Obecnie inaczej: żołnierz po kilku latach służby, ma jeszcze w domu rodziców i braci, z tęsknotą więc wraca do rodzinnej wioski, i ani ranga, ani dobra służba u obcych nie zatrzyma go tutaj. Młodożołnierska kolonia nasza jest tu więc nieliczna. Kontyngens Polaków przybywających na Kaukaz dobrowolnie, ten to się już składa prawie wyłącznie z ludzi mniej więcej średnio wykształconych, którzy mając dla siebie w kraju zamknięte drzwi wszędzie i do wszelkich dykasteryj, szukają tu kawałka chleba.” W każdym niemal kaukaskim mieście powiatowym znajdzie się polską rodzinę – najczęściej lekarza lub inżyniera, leśniczego lub telegrafisty. Bardzo często ludzie ci pracując ze sobą, dopiero po pewnym czasie „dowiadują się że są Polakami”. Większość miejscowych Polaków bardzo źle mówi po polsku. Język ich roi się od rusycyzmów, których liczne przykłady ks. Dobkiewicz podaje. Gdy ktoś im na to zwraca uwagę, usprawiedliwiają się, że rzadko mają okazję mówić po polsku. Kiedy radzi się im czytać polskie książki i gazety, odpowiadają, że na to trzeba „czasu i pieniędzy”, a ich goniących za kawałkiem chleba „nie stać ani na jedno ani na drugie”. Zdarza się, pisze ks. Dobkiewicz, spotkać niekiedy nawet „czysto polską” parę małżeńską rozmawiającą ze sobą „w języku miejscowym”⁸, który im łatwiej przychodzi niż własny, a o dzieciach to już

⁷ Ludosław (J.S. Ziemia), *Wszędzie i zawsze jednacy* (korespondencja do „Przeglądu Tygodniowego”), Tyflis 9/21 luty 1895 (rękopis), Biblioteka Publiczna, Dział Starodruków i Rękopisów, II. 375, k. 288–290.

⁸ Podkreślenie ks. Dobkiewicza. Język „miejscowy”, w znaczeniu: „miejscowy język urzędowy”, nie gruziński zatem, lecz rosyjski. Świadczą o tym zresztą wspomniane już przykłady rozmów, pełne rusycyzmów, obficie przez ks. Dobkiewicza przytaczane.

niema co i wspominać. Niańki są najpospoliciej Gruzinki, stąd najczęściej dziecko polskie rozmawia z kiepska po gruzińsku, z kiepska po rosyjsku, zaś po polsku zaledwo rozumie co się do niego mówi. Z prawdziwą też przyjemnością spotykasz, acz bardzo rzadko familię, która wszelkimi sposobami, już to sprowadzaniem elementarzy i książek, już to pilnem przestrzeganiem polszczyzny w stosunkach domowych, stara się wychować dzieci w ojczytym słowie” (ks. J.D. 1883, s. 11–12).

Choć w przytoczonych materiałach jest zapewne trochę publicystycznego przejawienia, to nie ulega wątpliwości, że poruszane w nich sprawy były na przełomie wieków istotnymi problemami kaukaskiej, a tym samym gruzińskiej Polonii. Szczególnie cenne są spostrzeżenia ks. J. Dobkiewicza, zwłaszcza te, które dotyczą roli rodziny w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego grupy i podtrzymywaniu jej odrębności etnicznej.

Rola rodziny w międzypokoleniowej transmisji języka i tradycji jest oczywista i nie trzeba jej specjalnie podkreślać. Szczególnie jednak istotna jest ona w diasporze, gdzie obok Kościoła i szkoły staje się najskuteczniejszym narzędziem podtrzymywania tożsamości etnicznej i świadomości pochodzenia (Posern-Zieliński 1982, s. 73; Melkonjan 1988, s. 99–100). W warunkach szczególnie niesprzyjających, takich, w jakich znajdowały się skupiska polskie w Gruzji co najmniej do przełomu XIX i XX w., jej rola niepomniernie wzrasta. Do tego czasu w Tyflisie, a w prowincjonalnych miastach Gruzji nawet dłużej, rodziny polskie nie miały żadnego instytucjonalnego wsparcia, poza „polską” parafią św. Piotra i Pawła. Na prowincji, gdzie parafie katolickie obsadzone były z reguły przez księży gruzińskich, nawet i one nie stanowiły dla rodzin polskich takiego wsparcia. Dopiero powstanie w 1894 r. przy kościele św. Piotra i Pawła w Tyflisie Rzymskokatolickiego Towarzystwa Dobroczynności oraz prowadzonej przez nie szkoły, zapoczątkowało nowy okres, choć dalszy rozwój organizacji polskich w Gruzji był powolny, a ich rola poza Tyflisem ograniczona. Przypomnieć ponadto należy, że aż do lat 90. XIX w. nawet zakładanie kościelnych organizacji charytatywnych było w Rosji bardzo utrudnione, a możliwość powoływania organizacji polonijnych zaistniała dopiero na początku następnego stulecia.

Należałoby się zastanowić, w jakiej mierze do rodzin polskich w Gruzji da się zastosować to, co A. Posern-Zieliński pisze o rodzinie polonijnej w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w. a mianowicie, że „rodzina imigracyjna stała się tym mikroświatem, w którym człowiek czuł się jak u siebie, separując się od obcego i często niezrozumiałego otoczenia. W jej ramach dokonywała się międzypokoleniowa transmisja nie tylko tradycji i języka ale i świadomości pochodzenia oraz przywiązania i sentymentów do kraju pochodzenia” (Posern-Zieliński 1982, s. 73).

Między Polakami mieszkającymi w Gruzji a imigrantami polskimi w Stanach Zjednoczonych istniało na przełomie XIX i XX w. sporo zasadniczych różnic. Dotyczyły one zarówno pochodzenia i statusu społecznego emigran-

tów w ojczyźnie, jak i ich wykształcenia, znajomości języka kraju osiedlenia, sytuacji materialnej i pozycji społecznej po osiedleniu. Ogólnie biorąc, status społeczny Polaków na Kaukazie był znacznie wyższy niż w Stanach Zjednoczonych, a znaczną ich część zaliczyć można do miejscowej elity społecznej i kulturalnej. Separowanie się polskich rodzin od miejscowego otoczenia, jeśli miało miejsce, to z zupełnie innych niż w Stanach Zjednoczonych powodów i z innej pozycji. Budowanie owego mikroświata, jak to określa A. Posern-Zieliński, a czasem wręcz mikrotwierdzy rodzinnej, było w Gruzji najczęściej aktem świadomego wyboru, nie zaś, jak w Stanach Zjednoczonych, sytuacją wymuszoną przez okoliczności: nieznaną języka, kultury, niedostosowanie do istniejącego poziomu cywilizacyjnego, niski status społeczny, itp. Dotyczy to jednak tylko części Polonii, rodzin o najwyższym stopniu świadomości narodowej. Pozostałe nie izolowały się zbyt od otoczenia i pozostawały dość otwarte na jego wpływy. Odnosi się to jednak przede wszystkim do Rosjan i w znacznie mniejszym stopniu do ludności miejscowej: Gruzinów, Ormian, t.zw. Tatarów (Azerbejdżan) i innych narodowości kaukaskich. Izolacji rodzin polskich od obcojęzycznego i odmiennego kulturowo otoczenia nie sprzyjało zresztą ich rozproszenie. W żadnej z kolonii polskich na Kaukazie Polacy nie tworzyli zwartych skupisk, „gett” narodowościowych, tak jak w niektórych miastach Stanów Zjednoczonych, czy też podobnych do ormiańskich, „tatarskich”, niemieckich dzielnic lub ulic, istniejących również w Tyflisie. Tutejsi Polacy mieszkali w sąsiedztwie co najwyżej pojedyncze polskie rodziny, niekiedy w tym samym domu, częściej przy tej samej lub pobliskiej ulicy.

Mikrotwierdzami chroniącymi język polski i elementy rodzimej kultury, były w Gruzji na przełomie XIX i XX w. przede wszystkim rodziny inteligentne, jednorodne pod względem etnicznym, ale żaden z tych dwu czynników nie był decydujący jeśli idzie o przeciwdziałanie procesom akulturacyjnym. Działał tu raczej cały zespół czynników o różnych konfiguracjach, zależnych od okresu, miejsca zamieszkania, zamożności rodziny itp. Wykorzystywane w pracy materiały, ze względu na ich różnorodność, nie pozwalają na statystyczne ujęcie tego zagadnienia⁹. Możemy się tu posługiwać jedynie przykładami.

Do lat 60–70. XIX w. osiadający w Gruzji Polacy rzadko mieli możliwość znalezienia tam kandydatki na żonę tej samej narodowości. Podróż w tym celu do kraju często była wówczas niemożliwa, stąd też znaczny w tym okresie odsetek małżeństw mieszanych. Żeniono się przeważnie z Gruzinkami z katolickich rodzin, lub z Ormiankami. Potomstwo takich mieszanych

⁹ Oprócz cytowanych w artykule opracowań i materiałów z XIX-wiecznej prasy korzystam w nim również z wielu innych źródeł, zarówno tzw. zastanych (takich jak wspomnienia i pamiętniki rękopiśmienne i publikowane, listy, dokumenty ze zbiorów rękopisów bibliotek i muzeów polskich i gruzińskich, ze zbiorów prywatnych oraz w mniejszym zakresie materiały archiwalne) jak i wywołanych (wywiady zawierające wiadomości dotyczące kilkudziesięciu rodzin polskich mieszkających w Gruzji na początku bieżącego stulecia).

rodzin rzadko poza nazwiskiem i świadomością pochodzenia, zachowywało głębsze związki z polskością. Grigoł Wolski i Giorgi Zdanowicz byli wybitnymi przedstawicielami kultury gruzińskiej, trudniej określić przynależność narodową braci Zdaniewiczów, ale związki ich wszystkich z kulturą polską były wątle, lub wręcz żadne.

W okresie późniejszym, pod koniec XIX i na początku XX w. rzadziej zawierano małżeństwa mieszane. Żony często szukano w kraju i tam też przeważnie odbywał się ślub. Po krótszym, lub dłuższym pobycie w kraju wracano do Gruzji. Jak wynika z wielu wywiadów, w domu, zwłaszcza gdy pojawiły się dzieci, starano się mówić wyłącznie po polsku, pod tym kątem dobierano też służbę. Niektóre domy polskie nie utrzymywały kontaktów towarzyskich z rodzinami rosyjskimi i tymi gruzińskimi, w których mówiono po rosyjsku. Naukę dzieci w rosyjskich szkołach uzupełniano w domu lekcjami języka polskiego, ojczyściej historii i geografii. Wieczorami czytano wspólnie polskie książki i prasę, śpiewano patriotyczne pieśni. Zamożniejsze rodziny wysyłały dzieci na wakacje do kraju, niekiedy nawet na parę miesięcy.

Przedstawiony tu, niepełny zresztą, rejestr środków mających przeciwdziałać rusyfikacji młodego pokolenia, powtarzany jest w rozmaitych konfiguracjach w wypowiedziach osób reprezentujących różne środowiska polonijne. Wiele wskazuje jednak na to, że był to raczej postulowany wzorzec wychowawczy, niż powszechnie praktykowana w rodzinach polskich w Gruzji rzeczywistość. Wzorzec ten zresztą prawdopodobnie nigdy nie został w pełni werbalnie sformułowany i wyrażał się raczej w pozytywnej ocenie rodzin najbliższych jego realizacji. Pełna realizacja tego wzorca wychowawczego miała zapewnić młodemu pokoleniu znajomość języka ojczystego i przynajmniej taki zasób tradycyjnych treści, jaki wynieśli z domu rodzice. W warunkach diaspory było to jednak niemożliwe. Posłużmy się przykładami: nawet w rodzinach bardzo dbających, aby jak najmniej kontaktować się z rosyjskojęzycznym otoczeniem, zarówno pokolenie rodziców, jak i dzieci miało z nim bezustannie do czynienia w pracy i w szkole, na ulicy i w urzędzie, na podwórku i w sklepie. W miejscowych warunkach wielu mniejszych świąt dorocznych nie obchodzono w domu – całe zespoły treści, zwłaszcza wierzeniowych, związanych z tymi świętami były młodemu pokoleniu prawie nieznane. Niektóre uroczystości rodzinne były w warunkach diaspory rzadkością; np. śluby i wesela odbywały się przeważnie w kraju i mało było okazji do uczestniczenia w nich. Przykładów takich jest oczywiście więcej.

Najżywsze kontakty z otoczeniem, przeważnie rosyjskojęzycznym miało, często wbrew intencjom rodziców, młode pokolenie. Szczególne miejsce zajmowała tu oczywiście szkoła, ale sporą rolę, zwłaszcza w końcu XIX w. odgrywały też np. nielegalne organizacje narodnickie i socjalistyczne.

Miał też Tyflis dość prężne środowisko artystyczne (istniały w mieście szkoły rysunku, malarstwa, muzyczne, studium teatralne) intensywnie przyciągające część polskiej młodzieży. Na młodych ludzi z tego środowiska, do którego należeli m.in. bracia Zdaniewiczowie i Zygmunt Waliszewski, wy-

wierał silny wpływ „genius loci” tego wielonarodowościowego i obdarzonego niepowtarzalnym kolorytem miasta. Cechował ich niekiedy pewien indyferentyzm w kwestiach narodowych i podatność na wpływy innych, w tym i miejscowych kultur. Mówili po rosyjsku, czasem trochę po gruzińsku, ale czuli się przede wszystkim mieszkańcami Tyflisu.

6. Rok 1918 był dla gruzińskiej Polonii momentem przełomowym. Zaczęły się bowiem wówczas załamywać już nieco wcześniej zachwiane podstawy jej stabilizacji materialnej, a nie rzadko wręcz dobrobytu, zaś perspektywy na przyszłość stawały się coraz bardziej niepewne.

Kłopoty materialne były w 1918 roku powszechne i dotyczyły również niemal całą społeczność polską w Gruzji, choć na tle chaosu, nędzy i cierpienia ogromnych rzesz ludności na całym obszarze byłego imperium objętym rewolucją, kraj ten był oazą spokoju i obfitości. Zagrożenie materialnych podstaw bytu tutejszej Polonii wiązało się z „unaradawianiem” i reorganizacją wielu dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Gruzji. Instytucje, które do niedawna znajdowały się w rękach administracji rosyjskiej, od jesieni 1917 r., a zwłaszcza po ogłoszeniu niepodległości kraju (26.V.1918 r.) przejmowane były przez władze i organizacje gruzińskie. Znaczna liczba Polaków zatrudnionych często na wysokich stanowiskach w administracji, policji, służbie zdrowia oraz w wojsku, niekiedy z dnia na dzień traciła pracę, wolne zaś miejsca, wszędzie gdzie to było możliwe, zajmowali Gruzini. Zwolnienia dotknęły nawet Kolej Zakaukaską, gdzie Polacy byli zawsze najbardziej cenionymi pracownikami. Gwałtownie obniżył się poziom życia większości polskich rodzin, a niektóre znalazły się wręcz w biedzie. Chwytano się zatem różnych sposobów zarobkowania, ale np. w rodzinach inteligentnych, których możliwości w tym względzie były bardzo ograniczone, wyprzedaj dobytku stawała się często głównym sposobem zdobywania środków do życia. Wyjazd do kraju był więc przeważnie jedyną perspektywą nawet dla tych, którzy nigdy przedtem o nim nie myśleli.

Z wyjazdami do kraju wiązało się wiele trudnych do rozwiązania kwestii. Pomijam tu ogromne wówczas trudności komunikacyjne, brak środków na opłacenie podróży, itp. Trudne było czasem samo podjęcie decyzji, zwłaszcza dla rodzin zasiedziały tu od pokoleń, pochodzących z kresów, z terenów objętych w tym czasie rewolucją. Z obawą myślano też o perspektywach zatrudnienia w kraju. Szczególnie ostro rysowała się ta kwestia przed niższymi urzędnikami o niewielkich kwalifikacjach. Stąd też m.in. kursy dokształcające i zawodowe, o których ogłoszenia stale pojawiały się w „Tygodniku Polskim”.

Wobec perspektywy powrotu do kraju coraz ważniejsza stawała się znajomość języka polskiego, która zwłaszcza wśród młodszego pokolenia przedstawiała się czasem wręcz fatalnie. Stąd też hasło w „Tygodniku” – „Uczcie dzieci swe po polsku” oraz kursy dokształcające w „Domu Polskim”.

W związku z wyjazdami do kraju w nr 4 „Tygodnika Polskiego” po raz pierwszy zasygnalizowana została sprawa obywatelstwa polskiego. Autor

poświęconego temu problemowi artykułu, apeluje aby nie wydawać dowodów obywatelstwa ludziom, „którzy poza nazwiskiem nic wspólnego z Polską nie mieli”. Nie należy więc ułatwiać im wyjazdów do Polski, bo „my w Królestwie panów Mozesów, Dawidów, Iwanów itp. mieliśmy tak dużo, że dla synów własnej ziemi zaczynało brakować miejsca”. Dodać należy, że tego rodzaju akcenty, jak w ostatnim zdaniu, spotyka się w „Tygodniku” rzadko (Woźniak, 1994 s, 110–111).

Repatriacja, odbywająca się w bardzo trudnych warunkach, trwała z przerwami do jesieni 1924 r. Pozostali w Gruzji nieliczni – w 1926 r. w całym kraju było już tylko 3159 Polaków. Po sowietyzacji Gruzji ich kontakty z Polską, a nawet z istniejącym w Tyflisie konsulem RP, były bardzo ograniczone. Dotychczasowe formy organizacyjne życia gruzińskiej Polonii przestały istnieć (Woźniak, 1996, s. 7).

Około 10 tysięcy obywateli polskich, przesiedlonych, deportowanych i uwięzionych, znalazło się w Gruzji w latach 1939–1948. Większość wróciła do Polski na własną rękę, pozostali jako żołnierze armii gen. Berlinga i w ramach oficjalnej akcji repatriacyjnej w latach 1946–1948 (Głowacki, 1992, s. 14–18).

W niepodległej Gruzji nieliczni pozostali tam Polacy znów zaczęli się organizować. Krótko istniał założony przez A. Rusieckiego elitarny Klub Polski o charakterze politycznym. Większość jego członków wyemigrowała z Gruzji. W 1995 r. zarejestrowane zostało w Tbilisi Stowarzyszenie Polaków Gruzji „Polonia”. Jego prezesem i niezmordowaną organizatorką pomocy dla tbiliskich Polaków jest, mająca polskich antenatów, profesor tamtejszego uniwersytetu, Maria Filina. Stowarzyszenie zostało powołane dla celów dobroczynnych i kulturalno-oświatowych. W 1995 r. zrzeszało około 500 członków. Centrum życia polonijnego jest nadal kościół p.w. Piotra i Pawła, w którym od ponad 20 lat posługę duszpasterską pełni Polak, ks. Jan Świeżyński (Woźniak, 1996, s. 7)¹⁰.

LITERATURA

- Anczabadze J., Wołkowa N.
1990 *Staryj Tbilisi. Gorod i gorozanie w XIX wiekie*, Moskwa.
- Baranowski B., Baranowski K.
1987 *Historia Gruzji*, Wrocław.
- Bauer K.
1981 *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa.
- Dobkiewicz J. ks.
1884 (Korespondencja) *Batum*, 20 kwietnia, „Kraj”, R. 3, nr 20, s. 6–7.
- Dzwonkowski W.
1913 *Polacy w armii Katarzyny II*, „Biblioteka Warszawska” T. I. (ogólnego zbioru t. 289), s. 88–124.

¹⁰ Już w trakcie korekty dowiedziałem się, że ksiądz Jerzy Świeżyński został przeniesiony do innej parafii.

- Głowacki A.
1992 *O uchodźcach polskich w Gruzji w latach II wojny światowej*, „Pro Georgia” R. II, s. 14–18.
- Groniowski K.
1984 *Emigracja z ziem polskich zaboru rosyjskiego (1864–1918)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*. Pod red. A. Pilcha, Warszawa, s. 196–251.
- Hlebowicz A.
1993 *Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk.
- Janiszewski E.
1987 *Wspomnienia odessity 1894–1916*, Wrocław.
„Kalendarz...”
1908 „Kalendarz Domu Polskiego w Odesie na rok...”, Odessa.
„Kawkazskij...”
1854 „Kawkazskij kalendar”, (Tiflis).
- Krusiński T.
1740 *Tragica vertentis belli Persici historia... ab anno 1711 ad annum 1728...*, Leopoli.
- Ks. J.D.(obkiewicz)
1883 (Korespondencja), *Gori na Kaukazie, 25 paźdz.*, „Kraj” R. 2, nr 48, s. 11–12.
- Mądzik M.
1983 *Polskie organizacje społeczno-kulturalne w Gruzji przed I wojną światową*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Humanistyka”, vol. 25, s. 21–27.
- Mądzik M.
1987 *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin.
- Mądzik M.
1990 *Polskie organizacje społeczno-kulturalne, polityczne i wojskowe na Zakaukaziu na przełomie XIX i XX wieku* [w:] M. Mądzik, L. Piątkowski, L. Zakrzewska-Dubasowa, *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*. Pod red. M. Zakrzewskiej-Dubasowej, Lublin, s. 71–136.
- Melkonjan E.
1988 *Armjanskaja siemja w usłowijach diaspory*, „Sowietskaja Etnografija”, nr 6, s. 98–104.
- Muratowicz S.
1777 *Relacya Sefera Muratowicza obywatela warszawskiego od Zygmunta III króla polskiego dla sprawowania rzeczy wysłanego do Persyi w roku 1602...*, Warszawa.
- Paprocka J.
1992 *Srebro i platerę firmy Józef Fraget*, Warszawa.
- Piątkowski L.
1990 *Działalność społeczno-gospodarcza i kulturalna Polaków na Zakaukaziu w XIX i na początku XX wieku* [w:] M. Mądzik, L. Piątkowski, M. Zakrzewska-Dubasowa, *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*. Pod red. M. Zakrzewskiej-Dubasowej, Lublin.
- Polski...*
1959–1960 *Polski Słownik Biograficzny*, T. VIII, Wrocław.
- Posern-Zieliński A.
1982 *Tradycja i etniczność. Przemiany kultury Polonii amerykańskiej*, Wrocław.
- Spis...*
1916 *Spis abecedłowy parafii i kościołów katolickich w Rosyi*, „Kalendarz Polski. Rocznik Wychodźstwa Polskiego w Rosyi” na rok...
- Statisticzeskij...*
1870 *Statisticzeskij oczerk Tifliskoj guberni* [w:] *Sbornik materialów dla opisania Tiflisskij guberni*, T.I, wyp. I, Tiflis, s. 176–194.

- Stefan z Tyflisu
1899 (Korespondencja) „Głos” R. XIV, nr 17, s. 404–405.
- Tamaraszwili M.
1902 *Istoria katolikobisa kartwelta szoris*, Tiflis.
- Wasilewski L.
1916 *Polityka narodowościowa Rosji*, (Warszawa).
- Woźniak A.
1983 *Kultura ludowa Gruzji w relacjach polskich do początków XX w.* „Etnografia Polska”, t. XXVII, z. 1, s. 297–320.
- Woźniak A.
1987 *O kaukaskich drogach Polaków*, „Etnografia Polska”, t. XXXI, z. 1, s. 231–236.
- Woźniak A.
1991 „Tygodnik Polski” – *czasopismo tyfliskiej Polonii*, „Etnografia Polska”, t. XXXV, z. 1, s. 153–171.
- Woźniak A.
1994 *Jeszcze o „Tygodniku Polskim” i tyfliskiej Polonii*, „Etnografia Polska”, t. XXXVIII, z. 1–2, s. 107–112.
- Woźniak A.
1996 *Polacy w Gruzji [w:] Polacy w Gruzji (katalog wystawy)*, Warszawa, Muzeum Niepodległości, s. 3–7.
- Zwoliński K.
1979 *Zakłady Żyrardowskie w latach 1885–1915*, Warszawa.
- Żyskar F.J.
1909 *Polacy w rozproszeniu. Tulacz tulaczowi poświęca. Wspomnienia z piętnastu lat prac kapłańskich w Cesarstwie, Petersburg.*

ANDRZEJ WOŹNIAK

FROM THE STUDIES ON THE POLISH COLONY
IN GEORGIA IN THE SECOND HALFTH
OF THE 19TH AND THE BEGINNING OF THE 20TH CENTURY

Summary

The tradition of the Polish-Georgian contacts reaches back for several centuries. For the 17th century Polish state Georgia was an important link in its schemes of military alliance with Persia aimed against Turkey. Polish kings initiated friendly diplomatic relationships then, both with Georgia and with Persia. Armenian merchants from Poland used to import oriental carpets and weapon from both these countries. Polish missionaries worked in the Transcaucasus. Some of them played the role of diplomats as well, some run schools and afforded medical aid to native people. One of them, a Jesuit, was the author of the first Polish ethnographical report on Georgia. At the beginning of the 18th century the activity of Polish missions weakenes, to disappear at the end of the 1720ties. At the end of the 18th century after the second partition of Poland the Poles appeared in Georgia again. They were the soldiers of Polish borderland troops drafted by force into Russian army.

A new period in the history of Polish-Georgian relationships began at the beginning of the 19th century, when Georgia, like Poland before, lost its independence. Georgia and the greater part of Poland were incorporated into the same Russian Tsarist empire. From the very beginning of this period we can notice family names of Polish gentry among the officers of Russian army and among civilian administration in the Transcaucasus, mainly in Georgia. Two of those representatives of Polish upper class coming from the Eastern territories of

former Polish state, Marek Maliński and Piotr Zawielejski, were even appointed, in the early 1830ties, civilian governors of Eastern Georgia. Thousands of Poles arrived to the Caucasus in the 1830ties, first of all the participants of national uprising and national independence movements sentenced to compulsory service in Russian army. Many of them had belonged to the Polish intellectual elite in their country and were able to continue their literary or scholarly work in Georgia. Another category of Polish immigrants were those who, having received government scholarships at Russian universities were then obliged to serve them off in different provinces of the empire (they were mainly medical doctors). There were also persons of many different professions teachers, merchants, artisans, clerks, who simply looked for better possibilities of employment and life chances there.

At the beginning of the 1860ties, after the Caucasian war Polish immigration increased in number. Still greater numbers of Polish immigrants appeared in the Transcaucasus, and especially in Georgia, after the Turkish-Russian war in the late 1880ties. That was the period of advanced economic development of Georgia, quick growth of different industries along with the development of railway network. The country needed skilled professionals of different specialities. Great was the attracting power of Tbilisi, the administrative and cultural centre of the Transcaucasus with the population of about 160 thousand.

We must admit that the role of Polish immigrants in Georgia was remarkable in spite of their relatively small number in total population of the country. Polish names are closely associated with important achievements both in economy and cultural life. They built roads and railway lines, bridges and tunnels, designed public buildings etc. They were highly estimated in administration as well as craftsmen, doctors and artists.

The Polish immigrant group was concentrated in the capital town of Tbilisi. In 1897 there were 4133 Poles living there; just before the World War I – about 8–9 thousand, i.e. half of the total number of Poles living in Georgia. In the 1870ties a Roman Catholic church was built in Tbilisi and it soon became the place where the Polish immigrants used to meet and a good starting point for organizing their social life in more institutionalized forms. It began with the Catholic Charity Society in the 1890ties. It was not until 1907 when another society “Polish House” could be founded to serve better the immigrants cultural and educational purposes.

Social life of the Polish colony enlivened considerably after the February Revolution in 1917. Many new organizations appeared, in 1918 the “Polish Weekly” begun to be edited. Polish organizations worked not only in the capital but also in two other towns of Kutaisi and Batumi. They supported Polish families in preserving their national identity, language and tradition. Polish immigrants were scattered and this, together with other circumstances, especially in the capital made for the process of the acculturation to local culture and loss of the ties with their ethnic one.

In 1918 the Poles began to return to their, now independent homeland. Decisions about leaving Georgia were often stimulated by deteriorating material standard of most Polish families. The repatriation lasted till 1924. In 1926 there were only 3159 Poles left in Georgia. Under Soviet rule their contacts with the homeland and even with the Polish consulate in Tbilisi were restricted. No Polish organizations were allowed any more.

After many years, in the new independent Georgia the Poles begin to organize their common life again. In 1995 the Polish Society in Georgia “Polonia” was founded. Its president is a professor at the university of Tbilisi, Maria Filina, who had Polish ancestors. The Peter and Paul church is still the centre of Polish life with its rector, the Rev. Jan Śnieżyński.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek